eGŁOS

Zmarł Edward Włodarczyk

data aktualizacji: 2022.04.04 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

W okresie PZPR (od 1959 roku) był Przewodniczącym Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Skierniewicach. Związany z przemysłem, był dyrektorem naczelnym Zakładu „Prozamet." W ostatnich latach wycofał się z życia publicznego, mówił –„nie będę udowadniał, że nie jestem wielbłądem, tłumaczył się z rewelacji na swój temat". (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

W wieku 92 lat zmarł (1.04) Edward Włodarczyk, skierniewiczanin żołnierz Armii Krajowej, inżynier, kronikarz miasta. Do końca swych dni nie rozstawał się z ukochanym narzędziem – maszyną do pisania.

Książka z „Dziejów Żydów skierniewickich" (1993) to jedna z częściej cytowanych i przywoływanych publikacji traktujących o społeczności, która odeszła. Obszerne opracowanie autorstwa Edwarda Włodarczyka w 2021 roku doczekało się dodruku. Sam autor tłumaczył: „Podjąłem się tej pracy z czysto sentymentalnych pobudek i ze świadomością potrzeby przekazania faktografii następnemu pokoleniu".

Nigdy nie pogodził się z faktem, że nie udało mu się posadzić drzewka oliwnego swojej mamy w Ogrodzie Sprawiedliwych w Instytucie Yad Vashem. Mówił: „Rodzina, którą ukrywała, nie pamiętała tamtych dni grozy, odmówiła zaświadczenia, że moja mama, ryzykując życie swoje, mnie i mojego brata, zapewniła im schronienie w naszym mieszkaniu".

Edward Włodarczyk, pseudonim „Sokołek” był członkiem Szarych Szeregów, zastępcą drużynowego, członkiem grupy sabotażowej. W okupowanych Skierniewicach wraz z kolegami rozwiesili wykonane tuszem mapy Polski z granicą na Odrze i Nysie. Na mapach był napis „ES LEBE GROSSE POLEN”.

Włodarczyk wiosną 1944 roku sformował w mieście pierwszą drużynę harcerską dziewcząt. Miały one tworzyć przyszłe zastępy podziemnego żeńskiego harcerstwa, być łączniczkami i sanitariuszkami. To wtedy poznał Marię Anacką, Zofię Skorupską, z którymi do końca życia utrzymywał serdeczny, stały kontakt. Maria Anacka (po mężu Łyjak) zmarła w wieku 91 lat 17 lutego 2021 roku, Zofia Skorupska odeszła 20 stycznia 2017 roku. Miała 89 lat.

Mawiał, że jest człowiekiem starej daty, że nie ze wszystkiego w życiu jest zadowolony, nie wszystko wyszło, jak chciał, ale ze spokojem patrzy w lustro i ze spokojem odejdzie.

Do Edwarda Włodarczyka nie można było wpaść na chwilę, przelotem, w przeciągu… Zaraz za herbatką na stół wjeżdżało ciasto i to był znak, że pora zmienić plany. Był niezłomnym gawędziarzem, ale przede wszystkim strażnikiem przeszłości. Z inżynierską starannością katalogował zdjęcia, wycinki z prasy, notatki… historię miasta, z którym był związany całe życie. Żartował: „Biedni, którym przyjdzie po mojej śmierci posprzątać ten bałagan”.

W chwili refleksji mawiał – „umrę w domu, w którym się wychowywałem, w którym przeżyłem wojnę, w którym założyłem rodzinę, gdzie godzinami toczyły się rozmowy o moich Skierniewicach”.

Przedmiotem jego badań były m.in. dzieje 26 Dywizjonu Piechoty i 18 Pułku Piechoty, który w 1939 roku walczył w składzie macierzystej 26 DP w Skierniewicach. Obie książki traktujące o wojsku, które zawsze stacjonowało w mieście, rozeszły się w pełnych nakładach. W 2014 roku z własnych funduszy wydał „Skierniewice w dziejach wojennych państwa”.

Oryginalną publikacją był efekt współpracy z artystką Anną Pokorą. „Piórem i akwarelą” to książka, w której tekst Włodarczyka towarzyszy pracom malarki.

W swych publikacjach dbał o detale, ich ogromną wartością są informacje, które czynią z prac Włodarczyk kroniki miasta. Na kartach jego książek można znaleźć adresy i nazwiska ludzi, którzy w Skierniewicach mieszkali. Ilustracje to w części materiały pozyskane od innych skierniewiczan – zdjęcia, rysunki, odręczne notatki. To właśnie czyni jego książki szczególnie cennymi.

Są tacy, co twierdzą, że potrafił być nieznośnie zasadniczy, osobiście takiego Edwarda nigdy nie poznałam. Edward Włodarczyk miał dar zjednywania sobie ludzi. Właśnie dlatego większość jego książek trafiła do druku, a potem na półki czytelników. Wszak bez wsparcia sponsorów niewiele udałoby się zrobić.

Pamięci żony Janiny poświęcił i dedykował książkę „Od wsi Dęba do Zadębia”, czyli historię fragmentu miasta, z którym związany był przez całe życie.

Jedną z ostatnich jego publikacji była książka traktująca o lokalnym przemyśle. I znów, to Włodarczyk przedstawia nam weteranów Rawentu, pionierów Zatry, budowniczych Fumosu, ludzi Amandy, związkowców i przodowników lokalnego przemysłu.

W minionym roku mówił – „czuję, że ścigam się z czasem”. Dokończył pracę, która powstawała przez ostatnie 30 lat. Edward Włodarczyk opisuje zatem włodarzy miasta i działaczy samorządowych. Najpełniej opisuje budujących miasto przed II wojną światową, w czasach PRL, oraz po zmianie ustrojowej w 1989 r. Przyczyną – co podkreślał – oczywiście była dostępność do materiałów źródłowych.

Wielu czyniło Włodarczykowi zarzut z największego waloru jego prac – zbyt osobistego charakteru opracowań. Wskazywało na usterki natury faktograficznej, czy oceny pewnych zjawisk wymagającej co najmniej odświeżenia, rewizji.

Odszedł człowiek, który swoje życie związał ze Skierniewicami, który służył mu, jak potrafił. Walczył do końca.

Jak informuje rodzina, pogrzeb odbędzie się w sobotę 9 kwietnia. Msza święta żałobna odprawiona zostanie w Kościele Miłosierdzia Bożego na Zadębiu o godz.12.

Źródło: https://nekrologi.eglos.pl/aktualnosci/item/40293-zmarl-edward-wlodarczyk